



CREDO

MIESIĘCZNIK PARAFII ZMRTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO
KRAKÓW - WOLA DUCHACKA | BOŻE NARODZENIE | NR 2/2016



NIKT NIE JEST
NORMALNY

PRZYTULISKO
JAK DOM

Z ŻYCIA WSPÓLNOT:

MINISTRANCI
WCZORAJ I DZIŚ



Zapraszamy do obejrzenia zdjęć z wydarzeń i miejsc związanych z naszą parafią.

1. Święci z sufitu - Św. Andrzej Bobola
2. Kaplica ss Albertynek
3. Andrzejki oazowe - szaleni naukowcy
4. Kapituła prowincjalna
5. Ministranci - dekanalne zawody w piłkę nożną
6. Zabawa andrzejkowa
7. Wyjazd integracyjny ministrantów do Sulistawic
8. Spotkanie oazowe
9. Wyjazd integracyjny ministrantów do Stryszawy
10. Wyjazd integracyjny oazowiczów

Więcej zdjęć na stronie internetowej parafii - wola.xcr.pl

„A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas...” (J 1, 14)

Drodzy Parafianie Parafii Zmartwychwstania Pańskiego. Mieszkańcy Woli Duchackiej.

W pierwszych latach chrześcijaństwa nie znano zwyczaju obchodzenia Świąt Bożego Narodzenia. Wiara chrześcijan skupiała się wokół prawdy, że ukrzyżowany Jezus z Nazaretu żyje i my dzięki Niemu też zmartwychwstaniemy. Dopiero w IV wieku, gdy konieczna była obrona prawdziwego bóstwa i człowieczeństwa osoby Jezusa Chrystusa, zaczęto bardziej zwracać uwagę na ludzkie narodziny Pana. Pierwsze udokumentowane wzmianki o obchodach święta Narodzenia Pańskiego wspominają o 25 grudnia 354 roku i o mieście Rzym. Można jednak przypuszczać, że obchodzono to święto również wcześniej, nawet przed rokiem 336. Rzym jest pierwszym miastem, w którym świętowano Boże Narodzenie. Z czasem zwyczaj ten zaczął promieniować na inne obszary Cesarstwa Rzymskiego. Najpierw przejęła go Afryka, potem diecezje Azji Mniejszej, szczególnie Antiochia i Konstantynopol, potem zawędrował do Egiptu. Dopiero na końcu, na przełomie VI/VII wieku przyjął się w Palestynie, czyli w miejscu narodzin Jezusa z Nazaretu.

Dzięki wcieleniu i zmartwychwstaniu została przezwyciężona śmierć. Jest teraz bramą do nowego życia, narodzinami do pełnego bycia z Bogiem. Kościół nigdy nie zapomniał o tej prawdzie. Już w drugi dzień świąt wspomina pierwszego męczennika, świętego Szczepana, diakona. Jego śmierć jest śmiercią z wyboru. Świadomie opowiedział się za tym, który daje życie. Przebaczył swoim oprawcom, którzy go ukamienowali.

Pamiętając słowa św. Jana Pawła II, że „Przyjąć Chrystusa znaczy otrzymać od Ojca misję życia miłością do Niego i do braci, w poczuciu solidarności ze wszystkimi, bez żadnej różnicy; znaczy wierzyć, że w ludzkich dziejach, choć naznaczonych złem i cierpieniem, ostatnie słowo należy do życia i miłości, ponieważ Bóg zamieszkał wśród nas, abyśmy mogli zamieszkać w Nim” życzę Wam wszystkim doświadczenia przemieniającej obecności Boga w życiu każdej i każdego z Was. Bóg, który zamieszkał wśród nas niech nas wszystkich obdarzy Pokojem.



o. Bartłomiej Gzella CR, proboszcz

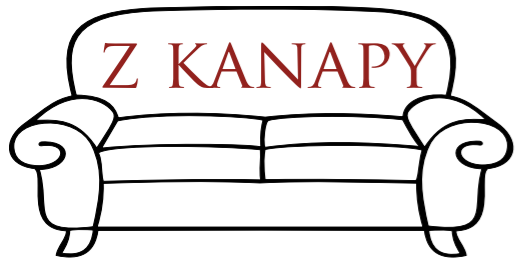
SPIS TREŚCI

- 3 Życzenia świąteczne ❖ Plan kolędy
- 4 Z kanapy ❖ Informator świąteczny ❖ Esperanza
- 5 Nikt nie jest normalny
- 6 Ministranci wczorja i dziś
- 8 Tajemnicę widzę dziwną
- 9 Przymiślo jak dom
- 10 Bezdomność
- 12 Bóg powołuje nas do wspólnoty - kapituła prowincjalna
- 13 „Święci z sufitu” - Św. Andrzej Bobola
- 14 Kronika parafialna

PLAN KOLEJY

2016/2107

28.12 środa	Białoruska 17,19
29.12 czwartek	Białoruska 57,59,61,63,65, Karpińskiego, Łapanowska, Ondraszka,
30.12 piątek	Trybuny Ludów domki, Łużycka, Sławka (domki), Sławka 14, 16
2.01 poniedziałek	Sławka 16c, 18, 20
3.01 wtorek	Sławka 17, 19, 21, 23, 25, 27
4.01 środa	Turniejowa, Monerska, Dobczycka domki, Dobczycka 25, Gołaśka
5.01 czwartek	Sempotowskiej 5, 7, Sempotowskiej domki, Wspólna (nr. Nieparzyste), Klonowica domki
9.01 poniedziałek	Klonowica 24, Heiła 14
10.01 wtorek	Heiła 10, 12, 16, 18
11.01 środa	Heiła 22, Pszena 3,5,7
12.01 czwartek	Heiła 9, 20, Andrychowska, Podgwiezdana, Pszena domki
14.01 sobota	Gromady G. 19, 23, Ossowskiego, Na Łuku
16.01 poniedziałek	Gromady G. 17, 21, Marcowa, Poturalskiego, Lirników
17.01 wtorek	Gromady G. 15, Gromady G. domki, Trybuny Ludów 48
18.01 środa	Trybuny Ludów 42, 44, 46
19.01 czwartek	Nowe bloki



Znalazłem notes. W oplakany stan. Niektóre zapiski już wyblakły, przy nazwiskach tu i ówdzie krzyżyk z datą śmierci. Kilka telefonów już chyba nieaktualnych, jakieś takie krótkie. Nazwiska które nic mi nie mówią - może to znajomi Zosi? I od kogo tu zacząć? Jak w totolotku „chybił-trafił”? Alfabetycznie? Może

od osób, które pamiętam? Wypisałem sobie na początek dzie sięć nazwisk. Jakies dalekie kuzynki, sąsiadów z poprzedniego mieszkania, kolegów którzy przyszli na spotkanie z okazji XXV lecia matury. Pierwszy telefon. Kuzynka, bardzo się zdziwiła. U nich dobrze, chociaż jej mąż już nie wychodzi. Radzą sobie, trochę doskwiera samotność, bo syn pracuje w Anglii... Rozmawialiśmy chyba z godzinę, tyle było do opowiadania. Jak już się rozgadała, to wyszło na to, że z tym radzeniem sobie aż tak dobrze nie jest. Przydałby się jej ktoś, kto czasami posiedzi z mężem, żeby ona mogła na

dłużej wyjść. Żeby ktoś cięższe zakupy pomógł wnieść po schodach. Obiecałem, że przyjdę do nich we czwartek. Drugi telefon. Odebrał młody głos, okazało się że pani o którą pytałem, to jego babcia, od kilku lat w domu opieki. Gdy zapytałem czy mógłbym ją odwiedzić, powiedział że nie wie, że babcia i tak nikogo nie poznaje, że zapyta mamy... Obiecał oddzwonić. Muszę sobie zapisać, żeby jednak zatelefonować do niego za tydzień, bo jak to młody, pewnie zapomni.

Dziadek Bronek

INFORMATOR ŚWIĄTECZNY

Pasterka - 24.12 godz. 22.00 oraz 24.00

Boże Narodzenie - 25.12 (niedziela) nie będzie Mszy św. o godz. 7.00, Pozostałe Msze św. według porządku niedzielnego.

Sylwester - 31.12 - Msza święta za zmarłych parafian w 2016 r., o godz. 16.00, Msza św. na zakończenie roku z nabożeństwem dziękczynno - przebłagalnym, godz. 18.00.

Nowy Rok (Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki) - 1.01 (niedziela) - Msze św. według porządku niedzielnego.

Informacje Kolędowe:

- Kolęda trwa od godz. 16.00 do 21.00, a w soboty od 14.00 do 20.00.
- Odwiedziny kolędowe przyjmujemy przy stole, na którym znaleźć się powinny: krzyż, świeca, kropidło, woda święcona oraz Pismo Święte.
- Wodę święconą można zaczerpnąć w przedsionku kościoła lub u ministrantów idących z księdzem po kolędzie.
- Dzieci i młodzież prosimy o przygotowanie zeszytów do religii.
- W czasie trwania kolędy kancelaria czynna tylko w godz. 8.00–10.00.
- Osoby, które nie będą mogły przyjąć księdza w ustalonym terminie, a chcą to uczynić, mogą zgłosić się do kancelarii celem ustalenia terminu odwiedzin kolędowych.
- w przypadku pytań i wątpliwości, co do terminu kolędy prosimy o kontakt osobisty (telefon, email, kancelaria)
- kolęda „od drzwi do drzwi” odbywa się według terminarza w jednej części parafii. Pozostali mieszkańcy mogą zaprosić księdza do odwiedzin w terminie tzw. „kolędy dodatkowej na zaproszenia”. Indywidualne zaproszenia składać można do oznakowanej skrzynki z tyłu kościoła lub u księży. Termin odwiedzin podamy w ogłoszeniach i na stronie internetowej parafii. Zapewniamy, że odwiedzimy wszystkich chętnych parafian, nawet gdyby kolędowanie trwać miało do Wielkiego Postu.

ESPERANZA

Cicha milcząca kraina
gdzie żłób, gdzie położyć dziecięcę
Ten co nad stworzeniem króluje
w człowieczej nędzy nam bliski

Betlejem i blask mimo nocy
oświetla drogę do prawdy
to światło, które naród kroczący
z ciemności grzechu wyrwa

Podnosi rękę dziecina
i błogostawi łaskawie
z preczystej dziewicy
zajaśniała nam prawda

Człowiecze smutki odeszły
nad żłóbkiem kołuje nadzieja
bo Jezus Król wiecznej chwały
zdroje łask na wszystkich rozlewa

Mateusz Zygałto

NIKT NIE JEST NORMALNY

Tak brzmiał tytuł oazy modlitwy, czyli weekendowego wyjazdu Ruchu Światło - Życie z naszej parafii. Tym razem mogliśmy spędzić razem czas od 18 - 20 listopada, w Stryżawie, na Wzgórzu Miłosierdzia. Miejsce to jest mocno związane z początkami naszej wspólnoty, ponieważ kiedyś odbywały się tam rekolekcje oazowe, na które jeździli jeszcze rodzice naszych animatorów. Jak niektórzy mówią „wszystko zostało w rodzinie”, a historia zatoczyła koło i wspólnota oazowa wraca do korzeni.

Jesteśmy szybko rozwijającą się wspólnotą, dlatego pojechało nas aż 30 osób. W drogę wyruszyliśmy w piątek po południu. Wyjazd zaczął się od małej wpadki, bo zgubiliśmy drogę. Na szczęście nasz opiekun, ks. Sebastian, zna bardzo dobrze wszystkie tamtejsze dróżki i mógł poprowadzić kierowcę. Choć dzień powoli się kończył, nie był to koniec przygód. Niestety, nasz autokar nie dał rady podjechać pod sam ośrodek, dlatego ze wszystkimi bagażami ruszyliśmy na spacer pod gwiazdami. Myślę, że trochę wysiłku nikomu nie zaszkodziło, w końcu tam, na wsi, smog nam nie zagrażał. W końcu dotarliśmy na miejsce, gdzie przywitała nas pyszna kolacja, a po niej chwila odpoczynku i zabawy. Na dobry koniec pierwszego dnia i rozpoczęcie pobytu w Stryżawie, udaliśmy się do kaplicy, aby pomodlić się przed Najświętszym Sakramentem. W końcu przyjechaliśmy na oazę MODLITWY.

Tytuł rekolekcji był oczywiście przewrotny. Cały wyjazd został pomysłany tak, by pokazać wszystkim, zarówno uczestnikom jak i animatorom, że każdy jest inny, wyjątkowy. W sobotę już od samego rana młod-

si uczestnicy odkrywali swoje talenty poprzez zabawę i filmy. Ci nieco starsi dyskutowali o tym, że trzeba dbać o dary, które otrzymaliśmy. Nie zaniedbywać ich, ale je rozwijać. Dzięki naszym talentom możemy przecież pomóc innym. Najstarsza grupa także poruszała temat umiejętności, ale zastanawiała się głębiej nad wykorzystaniem ich w naszej wspólnoty. Choć wydawałoby się, że są jeszcze młodzi i mają dużo czasu, już teraz rozmyślali nad swoim miejscem w Ruchu i swoją przyszłością. Przed obiadem mieliśmy jeszcze spotkania w grupach, śpiew i oczywiście - Eucharystię. W czasie wolnym poszliśmy troszkę pozwiedzać okolicę. Ksiądz opowiedział nam o historii tego miejsca, o wielkich gościach, którzy lubili tu przyjeżdżać. Bardzo blisko ośrodka znajduje się klasztor naszych sióstr zmartwychwstanków, a obok niego piękna, drewniana kaplica. Odmówiliśmy tam koronkę i posłuchaliśmy ciekawej historii o zakonice, siostrach tu mieszkających oraz życiu ich założycielek. Nieco później, po obiedzie wszyscy wzięli udział we wspólnej zabawie. Podzieleni na mniejsze grupy uczestnicy, musieli w potężnym stryżawskim ośrodku, znaleźć kilka osób przebranych za postacie z Pisma Świętego. Każda osoba potrzebowała jakiejś rzeczy lub pomocy. Oprócz tego były jeszcze inne zadania do wykonania. Biegaliśmy i szukaliśmy skarbów po całym ośrodku dobre kilka godzin, a z naszych twarzy nie schodziły wielkie uśmiechy. Gra nas naprawdę wciągnęła. Po kolacji czas spędzaliśmy już trochę spokojniej. Zagraliśmy w nieśmiertelną mafię, trochę w odświeżonej wersji. To chyba ulubiona zabawa nas wszystkich. Po całym dniu przeżyć znów udaliśmy się do kaplicy wyci-

żyć się na adoracji. Na niej także rozmyślaliśmy nad naszymi talentami, ich wykorzystaniem i naszym powołaniem. Dziękowaliśmy Panu Bogu za wszystkich uczestników wyjazdu, oraz tych, którzy nie mogli z nami pojechać, ponieważ każdy z nich wnosi coś pięknego i wyjątkowego do naszej wspólnoty. Zmęczeni, ale uśmiechnięci zakończyliśmy dzień.

Niedziela przywitała nas brzydką pogodą, ale nas to nie zraziło. Zaraz po śniadaniu i spotkaniach w grupach, każdy dopinał na ostatni guzik swój występ, grupowy lub indywidualny. Już za chwilę miał się rozpocząć

się wielki konkurs Mam Talent. Choć animatorzy musieli wczuć się w rolę jury i wydać werdykt, to w głębi serca byli bardzo dumni ze wszystkich, którzy wystąpili. Mogliśmy podziwiać scenki, tańce i piosenki, napisane przez uczestników, które przygotowali w grupach, ale także grę na skrzypcach, piękny pokaz tańca współczesnego czy zaśpiewanie piosenki w duecie. Choć wszyscy zasługiwali na wygraną (trzeba podkreślić, że mieli tylko kilka godzin na przygotowanie się!), to wygrać mógł tylko jeden zespół i jeden solista. Pełni radości spakowaliśmy się i wróciliśmy do Krakowa, aby wziąć udział w Mszy Świętej w naszej parafii. Była to Niedziela Chrystusa Króla, więc chłopcy z naszej wspólnoty, którzy są także ministrantami, przeżywali ważny dzień. Niektórzy dopiero rozpoczęli swoją drogę ze służbą przy ołtarzu, inni zostali promowani na wyższe stopnie. Cudownie jest patrzeć, jak tak młode osoby dorastają i wzrastają w wierze. Myślę, że Oaza Modlitwy była czasem pełnym łaski i radości, dla każdego z nas.

Małgorzata Bartyzel

MINISTRANCI WCZORAJ I DZIŚ

Jeszcze nie tak dawno, bo około miesiąc temu obchodziliśmy uroczystość Chrystusa Króla. Uroczystość ta rozpoczyna Nowy Rok Liturgiczny, a także jest świętem jednej z na-

także nie do końca czułem jakie korzyści duchowe płyną z bycia ministrantem. Byłem podekscytowany, że mogę widzieć wszystko z bliska zdobywać kolejne stopnie mini-

Gastoł czy ksiądz Dariusz Grzywa. To w tym okresie powstało wiele dokumentów, takich jak Statut Ministrancki, opracowań liturgicznych i materiałów dydaktycznych, używanych przez nas do dzisiaj. Każdy z nas posiadał dzienniczek ministranta w którym zbierał punkty za służenia. Wszystko było ujęte w rozbudowanym regulaminie. Była to dla nas swoista motywacja ponieważ najlepsi byli nagradzani każdego miesiąca, otrzymywali promocję z wyróżnieniem, a także mieli pierwszeństwo przy zapisach podczas kolędy.

Kolęda to kolejny nieodłączny element ministranckiego życia. Dostarczała wielu niezapomnianych chwil. Niejednokrotnie doświadczyłem uprzejmości parafian, którzy, gdy na zewnątrz panował mróz, zapraszali nas do domów, częstowali gorącą her-

bata, ciastem i wręczali czekoladę. Bywało, że przychodząc z księdzem nie tylko śpiewaliśmy kolędy, ale także graliśmy na flecie (o ile oczywiście brzmiało to w miarę czysto). Zabawnie było gdy drzwi mieszkania otwierał nam np. nasz szkolny nauczyciel (niektórym udało się „za-plusować”).

Pamiętam również, że jako ministranci często pomagaliśmy wtedy w kościele przy okazji różnych świąt. Pewną tradycją było wspólne dekorowanie choinek przed świętami Bożego Narodzenia wraz z rówieśnikami z innych wspólnot. Młodszy tacy jak ja dekorowali dolny kościół zaś starsi zajmowali się główną świątynią. Była to także okazja do integracji wspólnot - ministrantów, oazy, scholi. Kiedy choinki „świeciły i błyszcząły”, szopka była kompletna i kościół posprzątany ksiądz proboszcz zapraszał nas na poczęstunek i wszyscy wspólnie już radowaliśmy

się nadchodzącymi dniami. Z dekorowaniem kościoła i dbaniem o jego wygląd wiąże się także jeszcze jedna osoba, z którą ministranci mają ciągły kontakt i dzięki której wielu z nas stało się choć na chwilę lepszymi ludźmi. Siostra Stanizja, bez której nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie naszej świątyni, ani żadnej mszy świętej, tworzy piękne kompozycje z kwiatów, dba dostownie o każdy kącik kościoła zawsze nam pomaga, dba o nasze stroje liturgiczne. Ciepło jakim nas otacza siostra sprawia że zawsze chętnie i z uśmiechem wchodzimy do zakrystii. Tylko my wiemy ile nieprzespanych nocy, długich godzin ciężkiej pracy, ile cierpliwości dla niesfornych ministrantów zostaje w zakrystii przed każdym uroczystością.

Dobrze wspominać również oczywiście ministranckie wyjazdy, można powiedzieć że będąc we wspólnocie można zwiedzić całą Polskę. Wyjazdy nad morze czy w góry były nagrodą za cały rok sumiennej służby. Pamiętam narty w Koninkach, plażę w Gdańsku, uroki Sandomierza i wiele innych. Rok w rok w trakcie majówki bierzemy także udział w zjeździe Młodzieżowych Wspólnot Zmartwychwstańców z całej Polski a nawet Europy-Mini Emaus.

Jest to okazja aby zawrzeć nowe znajomości z rówieśnikami. Przez kilka dni rywalizujemy w zawodach sportowych a także razem się modlimy i bawimy. Corocznie Mini Emaus odbywa się w innej parafii Zmartwychwstańców w Polsce, do historii przeszły boje naszej drużyny piłkarskiej z warszawiakami czy chłopakami z Kościerzyny. Pamiętam, że kilkanaście lat temu nasza wspólnota miała drużynę prowadzoną przez profesjonalnego trenera, spotykającą się na regularnych treningach.

O ciekawych historiach z przeszłości ministrantów można by pisać i pisać może kiedyś ktoś pokusi się o dłuższe literackie wspomnienia. Ale czas na to, co jest dzisiaj. Teraz to ja pełnię funkcję prezesa wspólnoty co pewnie jeszcze kilka lat temu wydawałoby mi się niemożliwe. Postaram się przybliżyć w jaki sposób funkcjonuje nasza wspólnota, chociaż paradoksalnie nie różni się on wiele od tego co opisałem powyżej. Może jest nas teraz trochę mniej niż kiedyś, wspólnota liczy około dwudziestu pięciu członków, jednak staramy się dawać z siebie wszystko. Niesamowitą pracę wykonuje nasz opiekun-ksiądz Sebastian który zaraża nas swoim optymistycznym podejściem do życia nie zapominając jednak o formacji i obowiązkach. Tydzień w tydzień spotykamy się razem na zbiórkach gdzie staramy się lepiej zrozumieć czym dla nas może być służba przy ołtarzu. W lecie po zbiórkach wspólnie gramy w piłkę, a przed świętami Bożego Narodzenia dekorujemy choinki. Każdego miesiąca nagradzani są najpilniejsi ministranci, w dalszym ciągu wspólnie jeździmy na wyjazdy. Mimo że w dzisiejszych czasach coraz trudniej odebrać młodych chłopaków od różnego

rodzaju elektronicznych ekranów, staramy się dalej pokazywać im, że można spożytkować swój wolny czas w inny sposób, i może to przynieść korzyści nie tylko w postaci nagród i wyjazdów, ale jak już wcześniej napisałem, ale także w sferze naszej wiary. Teraz, gdy jestem starszy wiem, że bliskość ołtarza, cotygodniowa formacja pomogła mi stać się dojrzałym chrześcijaninem.

Chłopaki - po dziesięciu latach mogę z czystym sumieniem powiedzieć że było wato! Jestem zwykłym normalnym nastolatkiem, udało mi się pogodzić naukę z moimi pasjami - choćby sportem. Poznałem wielu fantastycznych kolegów, zdobyłem bagaż cennych doświadczeń i na wszystko miałem czas, a przede wszystkim zawsze miałem i mam czas dla Pana Boga.

Dlatego zachęcam wszystkich niezdecydowanych śmiało przychodzić do nas, nie będziecie tego żałować. Tu spotkasz radość, pomocną dłoń, wyzwanie, przyjaźń. Zaletą naszej wspólnoty jest młodość i entuzjazm, a przecież wszyscy powoli dorastamy i potrzebujemy godnych następców. Może to właśnie Ty nim jesteś?

Maciej Sychta



szych wspólnot parafialnych-Ministrantów. Ponad 10 lat spędzonych wśród ministrantów pozwoli mi opowiedzieć życiu naszej wspólnoty, jej dniu dzisiejszym, ale także wspomnieć chwile sprzed lat.

Jestem świeżo upieczonym maturzystą i studentem, a wydaje mi się jakby moja przygoda z ministrantami zaczęła się całkiem niedawno. Do służby liturgicznej dołączyłem niecały rok po przyjęciu sakramentu Pierwszej Komunii Świętej. I choć wydawać się mogło, że to tylko kwestia czasu, ponieważ ministrantem był już mój starszy brat, to ja nie do końca byłem przekonany czy chcę dołączyć do wspólnoty. Długo się wahałem, jednak zdecydowałem się spróbować i uwierzcie że wato było!

Na początku, pewnie jak większość moich kolegów, będąc jeszcze dzieckiem nie do końca rozumiałem wszystkie cele służby, zasady, ale

stranckie, uczyć się nowych funkcji. Jednak wraz z biegiem czasu i to zaczęło się zmieniać...

Pewnie jesteście ciekawi jak kiedyś wyglądała organizacja i działalność wspólnoty. W czasie kiedy stawałem pierwsze kroki przy ołtarzu, ministrantów było naprawdę wielu. Poszczególne grupy były liczne. Razem ze mną służbę rozpoczęło około pięciu, sześciu kolegów, bywały roczniki, że pierwsza komeżkę otrzymywało kilkunastu chłopców. Podobnie jak teraz byliśmy podzieleni na grupy, w zależności od stopnia. Nad wszystkim czuwał prezes (kiedy przychodziłem do ministrantów był nim Marek Mirosławski, który wkładał dużo pracy w działalność wspólnoty i naszą formację). Pomagała mu Rada Ministrancka złożona z najbardziej doświadczonych lektorów, oraz oczywiście ksiądz opiekun. Opiekunami grup byli wtedy między innymi przyszli księża, tacy jak ksiądz Piotr



„TAJEMNICĘ WIDZĘ DZIWNĄ”

Kochani czytelnicy!

Pozwólcie, że rozpocznę słowami modlitw, którymi kościół wschodni modli się w Wigilię Bożego Narodzenia:

*Narodzenie Twoje, Chryste Boże, * zaświeciło na świecie światło Prawdy. * Bo przez nie służący gwiazdom * od gwiazdy nauczyli się oddawać cześć Tobie, Słońcu prawdy * i poznać, że Ty jesteś Wschodem z wysokości. * Panie, chwata Tobie.*

*Dziewica dziś Przedwiecznego rodzi * a ziemia groty udostępnia niedostępnyemu. * Anieli z pasterzami wystawiają, * Mędrzy z gwiazdą podróżują, * bo dla nas narodziło się małe Dziecię, Przedwieczny Bóg. Tajemnicę widzę dziwną i przestawną: niebem - grota, tronem cherubinów - Dziewica; żłobek - pomieszczeniem, gdzie leży nieobjęty Bóg, Chrystus, którego śpiewem uwielbiamy.*

Cóż Ci ofiarujemy, Chryste, za to, że jako człowiek przyszedłeś dla nas na ziemię? Każde z Twych stworzeń przynosi Ci dar wdzięczności: aniołowie - śpiew, firmament niebieski - gwiazdę, mędrzy - podarki, pasterze - zadziwienie, Ziemia - groty, pustynia - żłób, a my - Matkę-Dziewicę. Przedwieczny Boże, zmiłuj się nad nami!

Wielka tajemnica spowija Boże Narodzenie. Prawdziwy Bóg daje nam się jako kruche dziecko. Jesteśmy zdumieni jak to możliwe, że Bóg zszedł do poziomu człowieczeństwa. W tradycji wschodniej, a w sposób szczególny bułgarskiej, Nowo-

narodzony Jezus (według ikonografii) leży nie w żłobku na sianie, a położony jest na tym samym kata-



falku, który widnieje na ikonie zmartwychwstania. Jezus, rodząc się na ziemi jako Prawdziwy Człowiek, ukazuje nam nadchodzącą tajemnicę Swojej śmierci i chwalebne zmartwychwstania. Zamiast pieleszy owinięty jest w ten sam całun, w który zostanie zawinięty po ludzkiej śmierci! Kościół wschodni akcentuje ciągłość historii zbawienia, od narodzenia do zmartwychwstania.

Warto dodać, że czas radosnego oczekiwania na Narodzenie Pańskie poprzedzają nie cztery niedziele a sześć. Adwent jest jednocześnie okresem postnym, nie je się mięsa, ryb i nabałtu. W ostatnim tygodniu postu piecze się świąteczne smakołyki, nie próbując absolutnie ich smaku. To prawdziwy heroizm, bo niezmiennie recepty gospodyń domowych sprawiają, że wszystko jest zawsze smaczne.

Nie ma w tradycji bułgarskiej Liturgii Roratnych, ale ich namiastką jest tzw. Wieczór Oczekiwania, zwany też Carskimi Godzinami. Rozpoczyna się 23 grudnia i kończy niecierpko 24 grudnia. Wówczas świątynia jest otwarta całą dobę, a wierni modlą się słowami psalmów, *Marana tha* - Przyjdź Penie! Na koniec odśpiewuje się modlitwę,

towarzyszącą całemu Adwentowi: *Dzisiaj Dziwica udaje się do groty, gdzie urodzi Przedwieczne Słowo, Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata!*

W naszej pracy misyjnej Adwent jest bardzo dynamicznym czasem przygotowań. W tym roku postanowiliśmy przygotować jasełka w wykonaniu dorosłych w Burgas, i dzieci w Shumen. Siostry Matki Teresy z Kalkuty przygotowują w Warnie wigilię dla bezdomnych, a w Burgas Caritas przygotowuje świąteczne paczki dla ubogich. Pracujemy pełną parą, aby jak najlepiej przeżyć idącą w nasze życie Dobrą Nowinę. Dlatego pragniemy dotrzeć do jak największej liczby osób. Temu służą również rekolekcje, które w naszej tradycji odbywają się tylko jeden dzień w niedzielę. Wierni przychodzą jednak na kilka godzin: celebруем Liturgię, słuchamy nauki, i przeżywamy wspólną Agapę i dzielenie się refleksjami. Takie rekolekcje umacniają więź w naszych małych wspólnotach parafialnych. Warto dodać, że Adwent poprzedzają zaduszki - tzw. Archaniolowe, gdyż poprzedzają wspomnienie św. Michała Archaniola w tradycji wschodniej (8 listopada). Takie zaduszki mamy trzy razy w roku: w Wielkim Poście, przed świętymi Piotra i Pawła i przed świętem Michała Archaniola. Tradycja wschodnia bardzo mocno akcentuje modlitwę za zmarłych, w sposób szczególny w okresach postnych. Warto dodać, że ostatni tydzień przed Bożym Narodzeniem w tradycji bułgarskiej nie odprawia się pogrzebów. Dopiero po 6 stycznia (Objawienie Pańskie) od nowa są możliwe pochówki.

Moi drodzy, tradycja bułgarska, wywodząca się z tradycji chrześcijaństwa bizantyjskiego, jest bardzo bogata. Myślę, że jeszcze nie raz do niej wrócimy.

Korzystając z okazji chcę Wam życzyć, abyście na nowo odkryli miejsce, w którym mieszka Bóg z nami - Emmanuel - miejsce w Waszym sercu!



o. Michał Szlachciak CR, przełożony misji zmartwychwstańców w Bułgarii

PRZYTULIDKO JAK DOM

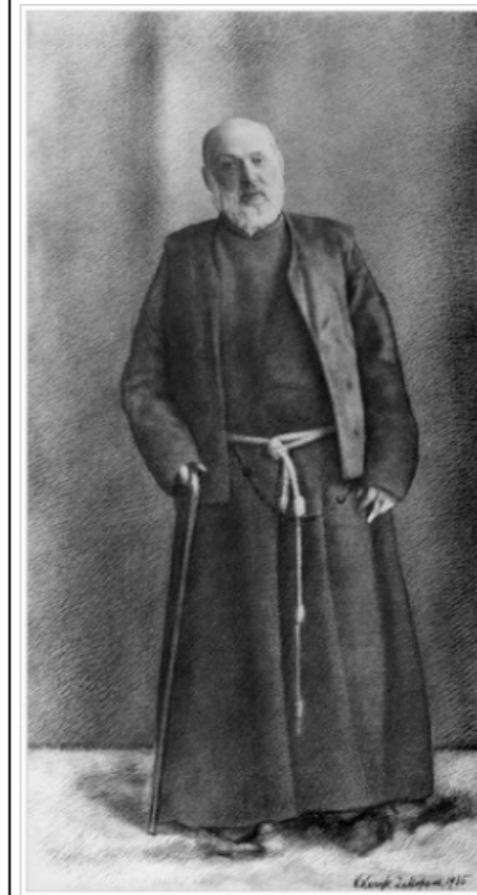
By mieć radość ze spotkania z innymi...

Była to sobota, 26 listopada br., ostatnia kończąca się roku liturgicznego, przed pierwszą niedzielą Adwentu. W ramach Projektu Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie, realizowanego przez Przytulisko św. Brata Alberta dla Bezdomnych Kobiet prowadzone przez Siostry Albertynki, we współpracy z Zespołem Charytatywnym naszej parafii Zmartwychwstania Pańskiego, został zorganizowany integracyjny bal andrzejkowy, w którym uczestniczyli seniorzy, osoby chore i niepełnosprawne, mieszkanki Przytuliska, wolontariusze oraz wielu zaproszonych gości i przyjaciół. Wspólna zabawa animowana była przez wodzireja, który całe spotkanie rozpoczął od staropolskiego tańca, poloneza. Były tańce, śpiew, konkursy. Była ogromna radość ze spotkania z innymi, z bliskości i wspólnych rozmów przy kawie, szarlotce, pizzy i bigosie... Projekt ROPS umożliwił także zorganizowanie m.in. indywidualnych spotkań terapeutycznych dla osób uzależnionych, kursu komputerowego, terapii manualnej, przygotowanie inscenizacji teatralnych, wyjść do kina, teatru, muzeum, poczęstunku w czasie ŚDM w naszej Parafii. Środki finansowe na działalność Przytuliska siostry starają się pozyskiwać w różnych państwowych urzędach, jak również korzystają ze wsparcia i ofiar indywidualnych darczyńców. Same nie otrzymują żadnego wynagrodzenia za pracę, a wszyscy współpracownicy pracują tu w ramach wolontariatu.

By ratować...

„Brat Albert nie był krótkowzroczny. Szedł tam, gdzie potrzeby były największe, a nikt nie brał się za ratunek” (M. Kaczmarczyk, *Trudne drogi miłości*). Przez całe swoje życie stał w obronie ubogich, gdyż Głos, który usłyszał, nie pozwalał

mu beczynie patrzeć na nędzę, która go otaczała. Zawsze prosił w imieniu ubogich i stawiał czoło różnym trudnościom. To Jego dzieło urzeczywistnia się do dziś w domach prowadzonych przez Jego duchowe córki i synów, siostry i braci, którzy proszą w imieniu ubogich, aby ich ratować i przywracać samym sobie, społeczeństwu, Bogu. Jednym z nich jest Przytulisko św. Brata Alberta dla Bezdomnych Kobiet, które powstało z inicjatywy



ks. kardynała Franciszka Macharskiego, ówczesnego metropolity krakowskiego, w Krakowie (Prokocimiu) przy ul. Górników 29, a następnie przeniesione do budynku przy ul. Malborskiej 64b.

By mieć Dom...

Przytulisko ma charakter otwarty, czynne jest całą dobę. Pomoc materialną, duchową i psychiczną mogą w nim znaleźć kobiety z całej Polski. Do Placówki często trafiają

osoby skrajnie ubogie, zazwyczaj chore, często uzależnione, zaniebane pod względem zdrowotnym, szczególnie psychicznym, z upośledzeniem umysłowym, starsze, zagubione i nieopracowane życiowo. Są tu podejmowane działania o charakterze ostonowym, zapobiegające degradacji społecznej osób bezdomnych i skrajnie ubogich oraz działania o charakterze aktywizującym, zmierzające do wyjścia z bezdomności i usamodzielnienia. Siostry Albertynki w ramach swej misji zapewniają schronienie, całodobowe wyżywienie oraz pomoc w zaspokojeniu niezbędnych potrzeb socjalno-bytowych. Na potrzebujące kobiety zawsze czekają tu Siostry i Bóg, aby miały Dom.

By mieć po co żyć...

Istotną formą pomocy w Przytulisku jest terapia duchowa. Pomoc człowiekowi zawsze musi być wielopłaszczyznowa. Nie wystarczy nakarmić głodnego, nie wystarczy go ubrać, kiedy brakuje mu sensu życia, kiedy nie ma ani po co, ani dla kogo żyć. Dlatego codziennie od początku istnienia domu do Przytuliska przychodzą nasi Ojcowie Zmartwychwstańcy, którzy poprzez Eucharystię z homilią, sakrament pokuty, cotygodniowe adoracje, są świadkami Chrystusa Zmartwychwstałego, który jest Bogiem z nami, jest blisko, każdemu przynosi nadzieję i sens. Terapia duchowa dokonuje się także w ramach cyklicznych katechez, nabożeństw, rekolekcji okresowych, pielgrzymek, spotkań, rozmów indywidualnych oraz różnego typu działań terapeutycznych i psychoedukacyjnych. Dla wielu mieszkanki Przytuliska jest miejscem, w którym po raz pierwszy w życiu doświadczają obecności Miłosiernego Boga, uzdrawiającej mocy Jezusa, odzyskują wolność wewnętrzną, która umożliwia im wyjście z wewnętrznej bezdomności ducha - stanu, w którym trudno odnaleźć siebie samego.

s. Ewelina Póchtłopek, albertynka



BEZDOMNOŚĆ

Czy jestem bezdomna w domu dla bezdomnych kobiet?

Wiele jest definicji bezdomności - psychologiczne, socjologiczne, prawnicze... Wiele też w związku z tym jest kryteriów, które wpływają na kształt i treść tych definicji. Nie chcę tutaj jednak zajmować się definicjami, podziałami, kryteriami, mieszkam po prostu w domu dla bezdomnych kobiet i z tej perspektywy - czyli praktyki - chciałabym przyjrzeć się problemowi.

Mówiąc „dom” mamy najczęściej na myśli dom rodzinny. Z perspektywy społecznej mówimy o domach dziecka, domach samotnych matek, domach spokojnej starości, itd. Chociaż podstawowym celem tych placówek jest różnorodna pomoc poszczególnym kategoriom ludzi, to oczywiście ich charakter w dużym stopniu zdeterminowany jest przez to, przez kogo jest prowadzony - czy jest to dom prywatny, instytucji samorządowej, społecznej, itd. Mój dom to „Przytulisko” Św. Brata Alberta dla Bezdomnych Kobiet i jest prowadzony przez Siostry Albertynki na terenie tutejszej Parafii.

Św. Brat Albert na przełomie XIX i XX wieku, w innej sytuacji historycznej i społecznej organizował swoje domy pomocy dla najuboższych, pokrzywdzonych i chorych, którym starał się zapewnić dach nad głową i wyżywienie, ale też - w myśl franciszkańskiej zasady - „Pokój i Dobro” - godne życie. Stąd też nasz dom nazywa się „Przytulisko” - kobiety trafiające tutaj otrzymują nie tylko możliwość zamieszkania i wyżywienia przez krótszy lub dłuższy czas, ale też różnorodną pomoc - duchową i specjalistyczną (prawniczą, socjalną, lekarską).

Do Naszego Domu trafiają Panie w dużym przedziale wiekowym (23-83 lata), pochodzące z różnych środowisk, zawsze w jakiś sposób pokrzywdzone - poddawane przemocy fizycznej lub psychicznej, zniewolone przez uzależnienia, niedostosowane społecznie, z problemami psy-

chicznymi. Obserwacja tych Pań i ich funkcjonowania oraz analiza przyczyn, dla których trafiają do Przytuliska pozwala sformułować jeden podstawowy wniosek dotyczący bezdomności, mówiący o tym, że w skład pojęcia DOM wchodzi dwa podstawowe elementy: MIEJSCE i RELACJE.

Te trzy składowe muszą współistnieć, ponieważ nie możemy mówić o DOMU bez MIEJSCA, ani o DOMU bez RELACJI. Można mieć DOM jako miejsce, ale być bezdomnym, bo szwankują relacje. DOM - jako miejsce łączy wszystkie relacje; DOM - interpretowany jako relacje



pozwała człowiekowi funkcjonować w zróżnicowanym pod różnymi względami środowisku, a patrząc już dalej - także w świecie. Tak więc o bezdomności możemy mówić nie tylko w przypadku braku DOMU jako miejsca, ale również w sytuacji, gdy „pozornie” mamy DOM - miejsce, ale brakuje w nim związanych „prawdziwych”, naturalnych relacji, umożliwiających normalne, satysfakcjonujące życie.

Z pojęciem DOMU wiąże się też zagadnienie bezpieczeństwa. W tym sensie, np. dziecko alkoholika jest bezdomne, bo nie czuje się bezpiecznie w swoim domu, z pijącym ojcem lub matką. Dorasta w „złych”, „nietwórczych” relacjach i co więcej, bardzo często taką sytuację przenosi na swoje dorosłe życie, próbując stworzyć WŁASNY DOM, w którym buduje relacje z „niewłaściwą” osobą, albo tworzy je nieumiejętnie lub „po omacku”

. Wiele takich Pań, w ciągu 25 lat istnienia Naszego Domu tutaj próbowało zacząć na nowo swoje życie. Można zauważyć, że relacje w rodzinie budowane są na różnych poziomach:

1. Intrapersonalnym, czyli wewnątrz siebie, kiedy na podstawie obserwacji dziecko tworzy sobie obraz relacji w rodzinie (np. matka-ojciec, matka-córka, ojciec-córka, ojciec-syn, babcia-matka, babcia-ojciec, itp).

2. Interpersonalnym, czyli pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny, kiedy dziecko uczy się wyrażać siebie w osobistych związkach z matką, ojcem, dziadkiem, babcią, siostrą, bratem, kuzynem, itd.

3. Subpersonalnym, czyli kiedy rozważamy relacje hierarchiczne, np. rodzice-dzieci, dziadkowie-wnuczeta, dziadkowie-rodzice. Na tym poziomie dziecko uczy się również relacji z otoczeniem, z osobami spoza najbliższej rodziny.

Świadomość tworzenia relacji na wszystkich trzech poziomach jest bardzo istotna w procesie tworzenia indywidualnej świadomości człowieka jako istoty społecznej, bo - można założyć - że jeżeli matkę i dziecko łączy tylko DOM jako MIEJ-

SCE, a nie zostaną nawiązane różnorodne relacje na wszystkich trzech poziomach, to zarówno matka, jak i dziecko - wcześniej czy później - w świecie, w życiu pozostaną „bezdomni”. A z drugiej strony, jeżeli matkę i dziecko łączy tylko jakikolwiek rodzaj RELACJI - bez konkretnego, stałego MIEJSCA - to również można wtedy mówić o „bezdomności”. DOM jako MIEJSCA może być dla dziecka DOMEM BABCI, DOMEM OJCA, DOMEM MATKI i w tym sensie też możemy mówić o „bezdomności” dziecka, z tym że jej jakość będzie zależała od jakości nawiązywanych w tych domach relacji.

Wiele z Pań mieszkających w „Przytulisku” ma jakiś DOM rozważany jako MIEJSCE, np. dom rodzinny, dom siostry, dom dzieci, itp., ale przebywają u Sióstr Albertynek, ponieważ z różnych powodów nie mogą być z własnymi bliskimi, bo nie

mają z nimi naturalnych relacji, wynikających z życia we własnym domu. Często było to spowodowane właśnie np. alkoholizmem, przemocą fizyczną bądź psychiczną, współuzależnieniem, chorobą psychiczną własną lub bliskiej osoby, niedostosowaniem społecznym.

Jednak budowanie relacji na poziomie praktycznym nie może odbywać się bez oparcia na życiu duchowym. Oczywiście ważne jest zdrowie fizyczne czy psychiczne, ważne jest odpowiednie wyżywienie, czy ubranie, ale każdy człowiek postąpi dalej, czy wyżej w swoim społecznym rozwoju, jeżeli będzie rozwijał się duchowo. Wiedział o tym - i pisał - założyciel „Przytulisk” Św. Brat Albert. Bez oparcia życia na Bogu, na Siłę Wyższej, na wartościach duchowych żadna istota ludzka nie jest w stanie poprawnie funkcjonować w społeczeństwie. Jest to szczególnie istotne w Naszym Domu, bo gdy człowiek jest w jakiś sposób zniewolony (uzależnieniem, przemocą fizyczną czy psychiczną, chorobą, itp.) jest automatycznie słabszy fizycznie, ale też duchowo. Jeżeli jest słabszy duchowo jest też bardziej podatny na to, co z gruntu uważał za niemoralne, nieetyczne - bo to nie wymaga wartościowania, „ważenia”. „Skala rozwoju etycznego Kolberga” wyraźnie wskazuje, że świadomość etyczna wzrasta wraz z rozwojem myślenia abstrakcyjnego, które jest wynikiem stymulowania umysłu m. in. poprzez rozwój duchowy. Człowiek pokrzywdzony przez los ma tendencję do „egoizmu”, do myślenia o własnej krzywdzie, bądź krzywdzie swoich bliskich (współuzależnieni) i wtedy staje się niezdolny, „upośledzony” w zakresie budowania właściwych, „zdrowych relacji” - zarówno z samym sobą, z bliskimi i też z zupełnie obcymi osobami. Dzięki postudze w „Przytulisku” OO. Zmartwychwstańców z Naszej Parafii i ich zaangażowaniu we wspieraniu Sióstr Albertynek w ich działaniach - wiele z Pań mieszkających w Naszym Domu na nowo odnalazło Boga, odbudowuje swoje życie duchowe, a to przekłada się na bardziej świadome funkcjonowanie w aktualnej rzeczywistości społecznej.

Jak więc w świetle tych krótkich rozważań wygląda moja odpowiedź na postawione w temacie tego tekstu pytanie: „Czy jestem bezdomna w domu dla bezdomnych kobiet?” Chociaż formalnie nie mam własnego mieszkania, w Naszym Domu, w „Przytulisku” NIE CZUJĘ SIĘ BEZDOMNA. Tutaj, dzięki Siostram Albertynkom, OO. Zmartwychwstańcom, terapeutom i Paniom mieszkającym ze mną uczę się bycia z innymi, uczę się zauważania i reagowania na ich potrzeby. Odbudowuję i rozwijam swoje życie duchowe, dzięki czemu bardziej doceniam siebie, a przez to również innych. Jestem dla siebie mniej surowa i dzięki temu przestałam też oceniać innych. Dzięki terapiom, wyjazdom integracyjnym, wspólnym zabawom, wspólnym zajęciom domowym czuję się potrzebna i akceptowana. Odbudowana na nowo (dzięki wspólnym nabożeństwom, rekolekcjom, adoracjom, indywidualnym skupieniom i modlitwie) relacja z Bogiem pozwala mi na wyciszenie, na odreagowanie, na ustawienie swojej osoby na właściwym miejscu w stosunku do innych. Wszystko to daje mi nadzieję na przyszłość i na możliwości dalszego, „piękniejszego” życia.

Tutaj - w Przytulisku - zobaczyłam, że bezdomne panie nie różnią się

od innych kobiet. Mają też swoje marzenia, swoje pasje i talenty - muszą je tylko odkryć, docenić i praktykować. Czasami trwa to dłużej, czasami krócej, dlatego tak ważne jest, żeby je do tego motywować i pokazywać im dobro w nich tkwiące, o którym same wielokrotnie nawet nie wiedzą. Odkrycie talentu, docenienie przez Siostry, inne Panie, terapeutów i osoby spoza „Przytuliska”, pozwala optymistycznie spojrzeć na swoje życie - przewartościować je i dostrzec jego dobre strony. Wbrew pozorom z bezdomności nie wyjdzie się „dla pieniędzy”, czy „dla pracy”. Bezdomny - najedzony, czysty, mający w co się przebrać - to dopiero mniej niż połowa drogi do wyjścia z tego stanu. Trzeba jeszcze obudzić marzenia i pasje, które pozwalają zmienić podejście do życia, do innych ludzi. Trzeba nauczyć się szukania ludzi, którzy pomogą w realizacji tych marzeń, trzeba nauczyć się zaufania do innych.... To jest wychodzenie do godnego życia, o którym marzył dla swoich podopiecznych Św. Brat Albert, a teraz to jego przestanie - w innych warunkach historycznych i społecznych - realizują jego duchowe córki - Siostry Albertynki.

Marianna



BÓG POWOŁUJE NAS DO WSPÓLNOTY

Kapituła Prowincjalna Zmartwychwstańców 10 – 16.11.2016

Co to jest Kapituła?

Kapituła prowincjalna jest spotkaniem delegatów zakonnych zgromadzonych w celu zajęcia się ważnymi sprawami prowincji. Zbiera się raz na trzy lata. Reprezentuje wszystkich zakonników i stanowi najwyższą władzę w prowincji. Dokonuje krytycznej oceny życia wspólnoty z perspektywy charyzmatu, misji i apostołów oraz ocenia i wyznacza możliwości rozwoju prowincji na przyszłość.



Dzień I (czwartek, 10.11.2016)

XXI Kapituła Polskiej Prowincji Zmartwychwstańców rozpoczęła! Najpierw uroczysta Eucharystia z hymnem do Ducha Świętego „Veni, Creator Spiritus”. Modlitwie przewodniczył Ojciec General Bernard Hylla CR, który w kazaniu zaznaczył, że kapituła to „święto wiary”. Następnie pierwsza sesja, którą prowadził Ojciec Prowincjał Krzysztof Swół CR. Zatwierdzono procedury postępowania oraz wybrani zostali moderatorzy, a także skład komisji rewizyjnej. Wszystko sprawnie i w bardzo braterskiej atmosferze! Trudno było nie zauważyć radości współbraci ze spotkania (przecież przyjechali z najróżniejszych miejsc i wielu widuje się bardzo rzadko). Jak aktualne są słowa papieża Franciszka: „Tam, gdzie są osoby konsekrowane, tam jest radość”.

Dzień II (piątek, 11.11.2016)

Czas sprawozdań: dziękczynienie do dobremu Bogu za łaski i prowadzenie oraz prosba o miłosierdzie za nasze zaniedbania i grzechy. Najpierw sprawozdanie Ojca Prowincjała Krzysztofa Swóła CR o duchowym i materialnym stanie prowincji. Następnie o. Jan K. Kaczmarek CR zreferował ostatnie trzy lata funkcjonowania nowicjatu. Ostatnie tego dnia sprawozdanie przedłożył rektor Wyższego Seminarium Duchownego oraz rektor Junioratu o. Damian Sta-

chowiak CR. Po kolejnych wystąpieniach nie zabrakło pytań, dopowiedzeń, uściśleń i odpowiedzi. W każdym słowie można było usłyszeć troskę o naszą Wspólnotę i misję, jaką powierzył nam Zmartwychwstały Pan. A z okazji Święta Niepodległości w modlitwach gorąco polecaliśmy Miłosiernemu Bogu Polskę i Polaków. (PS. Nie zabrakło także tradycyjnych rogali świętomarcińskich, wszak wielu zmartwychwstańców pochodzi bądź postuluje/postuguje w Poznaniu).

Dzień III (sobota, 12.11.2016)

Po zakończeniu dyskusji nad sprawozdaniami nadesłanymi z poszczególnych domów zakonnych, komisji prowincjalnych i dzieł apostołskich, Kapituła weszła w drugą fazę. Określono skład komisji kapitulnych, które rozpocząły prace nad poszczególnymi zagadnieniami według określonych kompetencji (np. komisja formacji, apostołatu, duchowości i ślubów, wspólnoty i zarządu). Dzisiaj liturgicznie wspominamy św. Jozafata Kuncewicza. Była to okazja, aby wyróżnić naszych Współbraci posługujących w obrządku wschodnim oraz modlić się o beatyfikację sługi Bożego o. Pawła Smolikowskiego CR (1849 - 1926). W kaplicy Zmartwychwstania Pańskiego i św. Jozafata odmówiliśmy Ektenie Pokoju z Liturgii św. Jana Złotoustego, Wielki Odpust z błogosławieństwem i modlitwą o beatyfikację o. Pawła Smolikowskiego.

Dzień IV (niedziela, 13.11.2016)

Dzień skupienia: czas modlitwy, słucha-

nia Słowa Bożego, Eucharystii, adoracji Najświętszego Sakramentu, rozeznania. W refleksji pomagał nam o. Włodzimir Zatorski, benedyktyn z Tyńca. To wszystko, aby usłyszeć i zobaczyć, gdzie Zmartwychwstały Pan chce nas prowadzić! Dzisiaj gościem kapituły był również o. Andrzej Duda CR, odpowiedzialny za nowicjat i seminarium w naszej misji w Tanzanii.

Dzień V (poniedziałek, 14.11.2016)

Ciąg dalszy prac w komisjach kapitulnych. Dzisiaj także kapituła przyjęła sprawozdanie ekonomy prowincjalnego oraz komisji rewizyjnej. Zauważalne jest pierwsze zmęczenie współbraci, nie umniejsza to jednak radości zmartwychwstańców z grania w jednej drużynie: Chrystusa Pana!

Dzień VI i VII (wtorek i środa, 15 - 16.11.2016)

Zakończenie kapituły!

Ciąg dalszy prac w komisjach kapitulnych. Na sesjach plenarnych pierwsze i drugie czytania propozycji uchwał i apeli. Wybory komisji wyborczej oraz trzech delegatów na kapitułę generalną (ks. Andrzej Mądry CR, ks. Andrzej Sosnowski CR, ks. Zygmunt Waz CR). Wypracowanie postulatów na kapitułę generalną. W środowy wieczór uroczystą Eucharystią i Te Deum zakończyliśmy XXI Kapitułę Polskiej Prowincji Zmartwychwstańców. Alleluja!

Sprawozdanie z Kapituły pochodzi ze strony www.zmartwychwstancy.pl



„ŚWIĘCI Z SUFITU” - ŚW. ANDRZEJ BOBOLA

ŚWIĘCI Z SUFITU to rubryka, w której swoje miejsce znalazły postaci wymalowane na suficie naszego parafialnego kościoła. W każdym numerze będziemy starali się przybliżyć Państwu kolejną postać świętego. Dziś w rolach głównych...

Św. Andrzej Bobola - Apostoł Polesia. Urodził się 31 listopada 1591 roku w Strachocinie koło Sanoka. Pochodził ze szlacheckiego rodu herbu Leliwa. Jego ojciec Mikołaj był dzierżawcą sołectwa strachocińskiego, które należało do dóbr królewskich.

Andrzej był osobą niecierpliwą, niezwykle upartą, porywczą i drażliwą, jednak ciężka praca nad sobą i ciągły rozwój sprawiły, że stał się wybitnym kaznodzieją, wykładowcą, rektorem kościoła, spowiednikiem oraz oddanym misjonarzem. Mówiono o nim, że miał dar obcowania z ludźmi. Całą swoją uwagę skupiał na wychowaniu młodzieży, pocieszaniu przygnębionych, przyniesieniu ukojenia chorym i cierpiącym, a także odwiedzaniu wiosek, w których chrzczył, udzielał ślubów i godził skłóconych. Ostatnie lata życia Andrzej Bobola całkowicie poświęcił działalności misyjnej. Często niedośpiał, by jak najwięcej czasu poświęcić biednym i zaniedbanym mieszkańcom okolic Pińska, na Polesiu. Wtedy też zaczęto nazywać go „Apostołem Polesia”.

Pińsk w czasach, w których przyszło żyć Andrzejowi Boboli, znajdował się na pograniczu Rusi i prawosławia, dlatego też był częstym miejscem zatargów i wojen. W 1648 roku został zniszczony, następnie odbity przez wojska polskie, ponownie zajęty w 1655 roku przez wojska carskie, które urządziły krwawą rzeź wśród miejscowej ludności, aż do 1657 roku, kiedy Pińsk trafił z powrotem w polskie ręce Jezuitów. Niestety jeszcze w tym samym roku Kozacy ponownie zaatakowali i najbardziej zagorzali Jezuita - Szymon Maffon i Andrzej Bobola zmuszeni byli uciekać z miasta i ukrywać się w pobliskich wioskach, by uniknąć zemsty za ich duszpasterską działalność pośród ludów prawosławnych. Pierwszego z braci zakonnych Kozacy

cy dopadli już po kilku dniach i zamordowali. Bobola uciekał dalej. Do jednej z wsi, w której się schronił, doszła wieść, że Kozacy wiedzą o miejscu w którym przebywa i wkrótce przyjdą po niego. Chcąc ratować życie wsiadł na wóz i ruszył dalej, jednak dojeżdżając do wsi Mogilno napotkał na swej drodze oddział kozacki. Ci pojмали go, zdarli z niego szaty, przywiązali do płotu i bijąc rżemieniami zmuszali do wyparcia się wiary katolickiej. Kiedy odmówił, wściekli dręczyciele upletli z wierzbowych gałęzi koronę, włożyli mu ją na głowę zaciskając jak najmocniej. Później policzkowali go, wybijając zęby, zdzierali skórę z ręki. Kiedy i to nie sprawiło, że Bobola wyparł się Boga, okręcili go sznurem, przywiązali do koni i na oczach wieśniaków pracujących w polu, wlekli po drodze, kłując przy tym lancami. Wycieńczonego, jednak wciąż żywego Bobolę, Kozacy zaprowadzili do pobliskiej rzeźni gdzie zadawali coraz to nowe rany, okaleczali, odcięli nos i wargi. Kiedy i to go nie złamało, a Andrzej Bobola z ogromnego bólu wzywał imię Jezusa, oprawcy wycięli mu język. Na koniec powiesili go nogami do góry i szybkim ruchem szabli zakończyli jego katusze. Stało się to 16 maja 1657 roku w Janowie Poleskim.

Po swej heroicznej śmierci Andrzej Bobola przypominał o sobie ukazując się w licznych widzeniach wielu osobom. Pierwszą z nich był rektor jezuickiego kolegium pińskiego Marcin Godebski. 16 kwietnia 1702 roku, gdy kończył wieczorną modlitwę, w której prosił Boga by zachował zagrożoną przez Moskali szkołę i kościół, ukazała mu się świetlista postać, która miała powiedzieć: Szukasz patrona, który ochroni Kolegium? Masz przecież mnie. Jestem twoim współbratem. Andrzejem Bobolą, zabitym przez Kozaków w obronie wiary. Odszukaj moje ciało. Bożą wolą jest bowiem, żebyś oddzielił mnie od innych. Rektor Godebski wszczął więc śledztwo w tej sprawie. Po dwóch dniach bezskutecznych poszukiwań, postać Andrzeja ukazała się zakrystianinowi Prokopowi Lukaszewiczowi, która

poinstruowała go gdzie dokładnie znajduje się trumna. Następnego dnia uchylono wieko trumny, a oczom zgromadzonym nad nią ludzi ukazały się umęczone lecz niezniknięte rozkładem szczątki zmarłego. Uznano to za cud, ciało złożono w krypcie i od tej pory do trumny męczennika zaczęły pielgrzymować rzesze ludzi, a kolegium i miasto zyskały swojego patrona.

Kolejną osobą, której ukazał się pośmiertnie Andrzej Bobola był Dominikanin o. Alojzy Korzeniewski, przebywający w wileńskim klasztorze kaznodzieja, prześladowany przez władze carskie. Był rok 1819. pewnego wieczoru o. Alojzy modlił się do Andrzeja Boboli, zawierając mu sprawę niepodległości Polski. Jego oczom ukazał się duch, który nakazał mu otworzyć okno. Gdy Dominikanin to uczynił, zamiast klasztornej ogrodu ujrzął pińską ziemię, na której walczyło przeciw sobie wiele narodów. *Gdy wojna, której masz obraz przed sobą, zakończy się pokojem, Polska zostanie odbudowana i ja zostanę uznany jej głównym patronem* - wyjaśniła zjawą. O słowach męczennika przypomniano sobie po stu latach, kiedy jego prorocstwo okazało się prawdą. 30 października 1853 roku Andrzej Bobola został beatyfikowany przez Piusa IX, a Pius XI kanonizował go w dniu Zmartwychwstania Pańskiego, 17 kwietnia 1938 roku.

W Polsce znajdują się dwa Sanktuaria św. Andrzeja Boboli - w Warszawie i w rodzinnym Strachocinie. 16 maja 2002 roku św. Andrzej Bobola został ogłoszony drugorzędny patronem Polski. Tego też dnia (16 maja) przypada jego wspomnienie w kościele katolickim.

W ikonografii przedstawiany jest jako wędrowiec lub zakonnik w stroju Jezuitów z szabłami wbitymi w jego kark i prawą rękę. W ikonografii św. Jozafat przedstawiany jest w habitacie zakonnym lub stroju biskupim rytu wschodniego, a jego atrybutami są: topór, krzyż, pastorał bądź palma męczeństwa.



Paulina Pyrz

KRONIKA PARAFIALNA

13.11.2016 W naszej wspólnocie parafialnej przeżywaliśmy niedzielę zamknięcia Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia w diecezji.

10 - 19.11. 2016 Polska Prowincja Zmartwychwstańców odbywała XXI Kapitułę Prowincjalną, pod hasłem: Bóg powołuje nas do wspólnoty. Od czwartku 10.11 uczestniczyliśmy, jako parafia w nowennie przed dokonaniem Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Chrystusa jako Króla i Pana.

18.11.2016 Promocja ministrantów na kolejne stopnie posługi liturgicznej odbyła się w ich Uroczystość Patronalną Chrystusa Króla podczas Mszy św. o godz. 18.00.

18.11.2016 Msza św. z modlitwą o uzdrowienie została odprawiona o godz. 15.45. Wspólne uwielbienie poprzedzone Koronką do Bożego Miłosierdzia o godz. 15.00 poprowadziła wspólnota „Galilea”.

18.11.2016 Wspólnota Intronizacji Chrystusa Króla świętowała podczas Mszy św. o godz. 13.00 dwunastą rocznicę Intronizacji w naszej parafii.

18.11.2016 Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata i zakończenie Jubileuszu Miłosierdzia. Podczas wszystkich Mszy św. Parafianie złożyli Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana.

25.11.2016 Zbiórka elektrośmieci wspierająca budowę studni, szkół i szpitali na misjach miała miejsce w naszej parafii. Przez cały piątek można było przynosić stary sprzęt elektryczny na wyznaczone miejsce na parking za kościołem.

26 listopada - zostały zorganizowane „Andrzejkki” integracyjne Mieszkanek Przytuliska św. Brata Alberta dla Bezdomnych Kobiet z Seniorami i Zespołem Charytatywnym Parafii oraz z niepełnosprawnymi w dolnym Kościele Parafialnym Zmar-

twychwstania Pańskiego prowadzone przez Wodzireja.

27.11.2016 Wraz z Adwentem pojawił się nowy tytuł parafialny „CRedo”. Gazetka przygotowana przez redakcję składającą się z parafian porusza tematy nie tylko z „wolańskiego” podwórka.

27.11.2016 Po każdej Mszy Świętej wolontariusze domowego hospicjum Królowej Apostołów, które obejmuje w dużej mierze również chorych z naszej parafii, zbierali datki do puszek na dalszą działalność. Hospicjum już 10 lat niesie bezinteresowną pomoc chorym, głównie nowotworowo, zapewniając specjalistyczną opiekę medyczną i wspomagającą. Hospicjum



wciąż utrzymuje się wyłącznie dzięki ludzkiej życzliwości.

04.12.2016 Dzieci przygotowujące się do I - szej Komunii, uczestniczyły wraz z rodzicami we mszy św., podczas której zostały poświęcone medaliki MB.

04.12.2016 Wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej dziękowały Panu Bogu za 30 lat istnienia w naszej parafii. Msza dziękczynna została odprawiona o godz. 18.00.

06.12.2016 We wtorek wspomnienie św. Mikołaja, biskupa. W naszej wspólnocie w czasie rorat o godz. 17 dzieci otrzymały słodkie upominki.

8.12.2016 W czwartek w Uroczy-

stość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny przeżywaliśmy Godzinę Łaski, czas modlitwy i adoracji, w samo południe od 12.00 do 13.00.

Dnia 8 grudnia 2016 roku Ojciec Święty Franciszek przyjął rezygnację księdza kardynała Stanisława Dziwisza z posługi arcybiskupa metropolity krakowskiego i mianował nowym metropolitą krakowskim księdza arcybiskupa Marka Jędraszewskiego, dotychczasowego metropolitą łódzkiego.

Zakończyła się, trwająca cały adwent akcja „Paczka Wielkiego Serca”, na którą bardzo pięknie odpowiedzieli nasi parafianie. Wszystkie listy z potrzebami zniknęły z tablicy i zamieniony się w paczki. Wolontariusze rozwieźli je do potrzebujących.

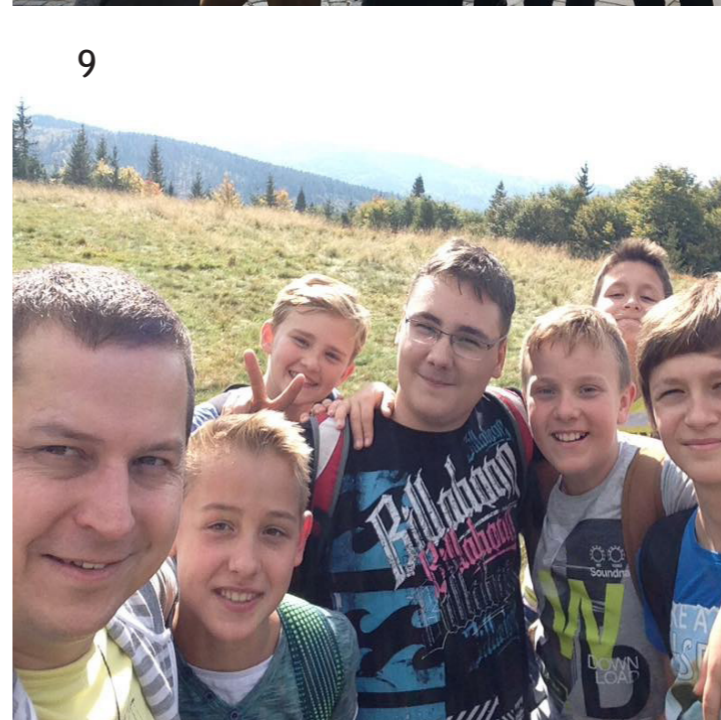
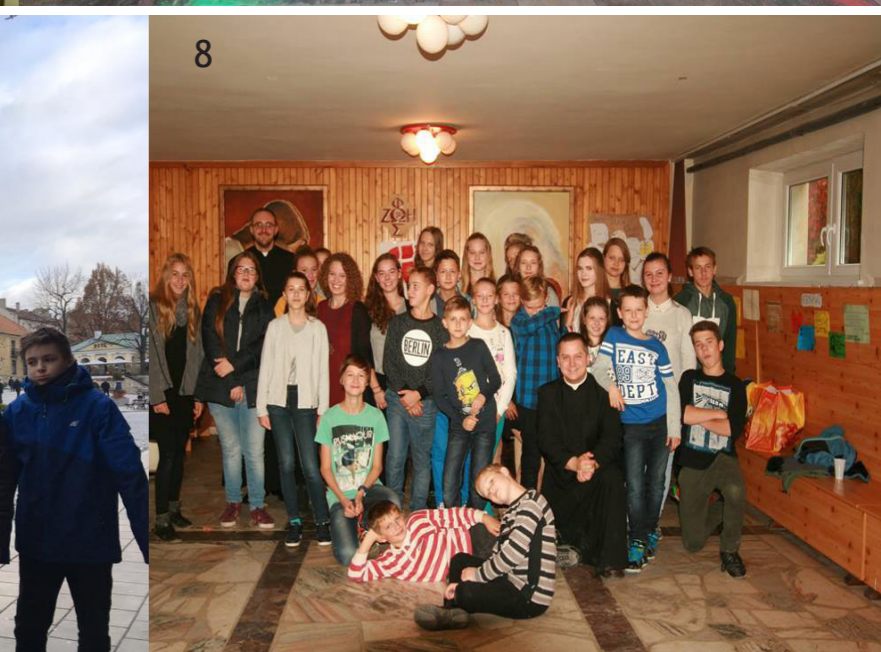
11.12.2016 Rozpoczęliśmy rekolekcje, które prowadził dla nas o. Arkadiusz Kita, zmartwychwstaniec, przełożony domu zakonnego przy diecezjalnym Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Gdańsku. Nauki rekolekcyjne odbywały się do środy.

Przez cały adwent bracia zakonnicy zmartwychwstańcy wraz z opłatkami roznosili plan kolędowy.

18.12.2016 Rozstrzygnięcie konkursu szopek krakowskich po Mszy św. o godz. 11.30 w sali pod kościołem. Wystawa pokonkursowa, jak przed rokiem, towarzyszyć będzie nam w oknach kościoła. Bezpośrednio po rozstrzygnięciu konkursu Stowarzyszenie Przyjaciół Woli Duchackiej zaprosił przed odnowioną kapliczkę Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Malborskiej by wspólnie udekorować choinkę.

Młodzież oazowa przez cały gruzdzień prowadziła kiermasz świąteczny. Uzyskane w ten sposób środki pomogą w organizacji wyjazdów wakacyjnych dzieci i młodzieży na rekolekcje.

18.12.2016 Występ zespołu muzycznego z Krzemieńca (Ukraina) uświetnił liturgię niedzielą.



CREDO

MIESIĘCZNIK PARAFII
ZMARTWYCHWSTANIA
PAŃSKIEGO

CREDO@XCR.PL

REDAKCJA:

KS. SEBASTIAN HABOWSKI CR
LESZEK FIGURA
GABRIELA KURCZ
AGATA ŁACKO
JAROSŁAW ZAJĄC
KATARZYNA ZAROSA
PAERŁ ZAROSA
MATEUSZ ZYGADŁO

OBRAZ ZAMIESZCZONY NA OKŁAD-
CE TO „NARODZENIE JEZUSA”
ROBERTA CAMPIN, ZWANEGO
MISTRZEM Z FLEMALLE. PRZED-
STAWIA SCENĘ NARODZENIA
ZGODNIE Z ŻYWĄ W GOTYKU
TRADYCJĄ OBJAWIEŃ BRYGIDY
SZWEDZKIEJ, WEDŁÓG KTÓ-
RYCH MARYI PRZY PORODZIE
MIAŁ TOWARZYSZYĆ DWIE AKU-
SZERKI, A SAMA MATKA BOGA
MIAŁA NIE CZUĆ ŻADNYCH BÓ-
LÓW PORODOWYCH.

PARAFIA
ZMARTWYCHWSTANIA
PAŃSKIEGO
UL. SZKOLNA 4
30-648 KRAKÓW
WWW.WOLA.XCR.PL
WOLA@XCR.PL

